

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop

ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy Szan. Prenumeratorów o wcześniejsze odnowienie prenumeraty na IV kwartał i o regulowanie należności za czas ubiegły.

Sala Miejska. TEATR POLSKI. Sala Miejska.
Dzisiaj, w środę, dnia 3-go października r. b.

„Grochowy Wieniec”
komedia w 4-ach aktach A. Małeckiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné
Dzisiaj, 3-go października, przedstawienie w 3-ech częściach z udziałem całej trupy cyrkowej, korps-de-ballet'u i nowych debiutantów. — Dzisiaj odbędzie się 1 wieczór Międzynarodowego Czempionatu walki francuskiej na premjum 300 fr., w którym przyjmą udział najlepsi silacze całej Europy. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz. 1-1795-1

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-190

Wileńskie T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe
od 20-go września mieści się przy zaułku Kwiatowym w domu № 8 p. Dokalskiego (przy ul. Sadowej). — Otwarte codziennie oprócz świąt od 4 1/2 do 7 wiecz. 4-1797-1

O porozumieniu polsko-rosyjskie

Zarówno przed wydaniem aktu konstytucyjnego, jak i po wydaniu ze strony rosyjskiej mówiono nam tyle razy, że rola żywiołu polskiego na Litwie jest już skończona, że i w naszym społeczeństwie znaleźli się ludzie, którzy temu uwierzyli i zaczęli tworzyć plany na przyszłość, na tem przeswiadczeniu oparte. Sami Rosjanie jednak mimo powtarzań wcale nie zostali przekonani i raz po raz zadają sobie pytania, coż począć z tymi Polakami na obszarach Litwy historycznej, skoro nie ma się do nich stosować środków moralno-wychowawczych, których bezskuteczność okazała się dość jawnie i które zresztą trudno byłoby dostosować do najbardziej nawet okrojonych zasad wolności obywatelskiej i tolerancji religijnej.

niem autora, uznanie, że obydwie kultury mają rację bytu i usunięte być nie mogą — jeśli Białorusina, to Białorusina prawosławnego wyznania — mocno wiąże z kulturą rosyjską. Co do samostnej kultury białoruskiej, to w każdym razie długo ona jeszcze może być li tylko uzupełnieniem jednej lub drugiej kultury. Jeśli Polacy, powiada autor, występują kiedykolwiek w obronie języka białoruskiego, to jedynie dla wyparcia języka rosyjskiego i w nadziei, że język białoruski nie wytrzyma współzawodnictwa z polskim. Z drugiej strony ten sam charakter mają nieudane dotąd usiłowania rządu wprowadzenia białoruszczyzny do katolickiego nabożeństwa dodatkowego, na które rzuci światło — dodaje autor — ta okoliczność, że używanie języka białoruskiego tam, gdzie to byłoby łatwo osiągnąć, np. w cerkwi prawosławnej, bynajmniej nie znajduje poparcia.

wałkę dwóch kultur, pożądanem zaś byłoby jej zaprzestanie za pomocą rozgraniczenia sfery działalności każdej kultury. Wyznaczyć te granice, powiada autor, nie jest trudno, jeśli za rozstrzygający moment weźmiemy wyznaczenie „Prawo z d. 3 (16) czerwca — pisze p. M. — pod tym względem pomogło sprawie i wyraźnie podzieliło Białorusinów na dwa obozy — katolików i prawosławnych. Znieść ten podział jest już niepodobniestwem. Tak więc narodowości polskiej i rosyjskiej pozostawiono zupełną możność rozwijania własnej kultury i kulturywania tej części ludności białoruskiej, która swym obliczem wewnętrznym zbliża się do jednej z dwóch kultur”. Użycie czasu przeszłego w przytoczonym urywku każe nam wątpić o szczerości autora. Czyż może on choćby na chwilę utrzymywać, że my na Litwie mamy pozostawioną sobie możność rozwijania własnej kultury. Czyż autor nie wie o tem, że nie tylko gresz z opłaconych przez nas podatków nie idzie na naukę dajmy na to języka polskiego w szkołach, ale że nam za pieniądze prywatne nie wolno otworzyć żadnej szkoły? Czyż autor nie wie, że nawet na zebraniach wyborczych kurji polskiej nie wolno przemawiać po polsku? Czyż autor nie wie, że zdjęto napisy rosyjsko-polskie z rogów ulic? O ile zrozumieliśmy myśl autora, to, jego zdaniem, taka możliwość rozwoju powinna być dana, ale co jest, a co być powinno, to są dwie rzeczy różne i kto o tem zapomina, nie może być traktowany na serio.

jej pracy, zatytułowanej: „Ugrupowanie sił narodowych, politycznych i klasowych w kraju Północno-zachodnim”. Wykazuje on konieczność zaliczenia „Białorusinów katolików” do kurji polskiej podczas wyborów i utrzymuje, że faktycznie, wszystkich, co przeszli na katolicyzm, uważać należy za straconych dla narodu rosyjskiego. Wdawać się w szczegółowy rozbiór wszystkich tych artykułów nie możemy, chcieliśmy tylko zaznaczyć, że w oczach wszystkich wymienionych autorów stanowią poważną siłę, z którą należy nie tylko liczyć się, ale i szukać jakiegoś porozumienia. J. Hłasko.

Reformy i rynek pieniężny

Wobec rychłego rozpoczęcia działalności trzeciej Izby Państwowej, podczas której poszczególnie komisje zdają, miejmy nadzieję, przystąpić do naszkicowania litylko projektów najniezbędniejszych reform in spe wydaje się nam właściwem zbadać stan rynków pieniężnych Europy, dla określenia, o ile obecne warunki tych rynków sprzyjają przeprowadzeniu znaczących transakcji finansowych. Bo o ile rząd potrafi zaspokoić własnymi środkami bieżące potrzeby budżetu państwowego, o tyle przeprowadzenie wszelkich reform na szerszą skalę będzie wymagało ogromnych funduszy, dla zdobycia których rząd będzie zmuszony dokonać znacznych operacji kredytowych, ewentualnie zawrzeć pożyczkę zewnętrzną. Co się tyczy usposobienia rynków pieniężnych, to wszystkie niemal zdradzają jeden rys charakterystyczny: coraz to wzrastające zapotrzebowanie gotówki przy dotkliwym wyczerpaniu zapasów pieniężnych. Banki emisyjne zmuszone są po prostu walczyć z tem zjawiskiem, używając jako oręża znacznie zwiększonej normy procentu dyskontowego. W Niemczech, Anglii, i Francji dyskont zwiększono o 1/2% od jesieni roku zeszłego, w Austrii o 1%, a w Belgji o 1 1/2%. We wszystkich bankach operacje dyskontowe - pożyczkowe sięgają kolosalnych rozmiarów. W Niemczech portfel zwiększył się o 116 mil. marek, we Francji o 270 mil. fr. w Anglii o 10 mil. fant. sterl. Angielski bank pobiera 1 1/2%, niemiecki 5% dyskontowych. Należy przytem zaznaczyć, iż nie jest to bynajmniej zwykłym zwiększeniem popytu na gotówkę, jaki panuje co jesień na rynkach pieniężnych; stan tych rynków od kilku już lat świadczy, iż równowaga pomiędzy zapotrzebowaniem a możliwością zaspokojenia takowego została poważnie zachwiana. W Anglii, szczególnie zaś w Niemczech, ogromne wydatki, poczynione przez samorządy społeczne i przedsiębiorstwa prywatne, pochłaniają sumy, jakich nie są w stanie dostarczyć oszczędności państwowe lub społeczne. Pod tym względem jedyny wyjątek stanowi Francja: tam ruch przedsiębiorczo-przemysłowy zdradza dziwną bezczynność, panuje zaś wszechwładnie tendencja oszczędnościowa. Dlatego to Francja potrafiła utrzymać dyskont na niewysokiej stosunkowo stopie 3 1/2%. Należy przytem pamiętać, że pomimo tych warunków, niepomysłnych dla wszelkich operacji finansowych wogóle, dla Rosji w szcze

gólności, dokonywanie tych operacji przedstawia jeszcze większe trudności, gdyż nie może ona, z punktu widzenia finansistów europejskich, dostatecznie zagwarantować swe zobowiązania pieniężne, dzięki nieregulowanemu dotychczas warunkom polityki wewnętrznej.

W pogoni za gotówką Rosja posiada na rynkach pieniężnych zbyt niebezpiecznych współzawodników, których zwyciężyć można jedynie, przyjmując bardzo uciążliwe warunki kredytu. A przecież ta gałąź gospodarki państwowej i bez nowych ciężarów jest daleką od świetności.

Izba Państwowa będzie zmuszona poważnie liczyć się z temi trudnościami, w razie, gdyby doszło do urzeczywistnienia zaprojektowanych przez nią reform. Z. R.

Język w kościele.

„Dziennik Kijowski” otrzymał wiadomość, że J. E. ka. biskup Niedziakowski odpowiedział odmownie na pytanie kurji rzymskiej, czy może być dopuszczonym używanie języka ruskiego w kościołach djecezji lucko-żytomierskiej.

Ochronka dla dzieci

Ze wychowanie rosnącego pokolenia jest najpierwszym zadaniem naszego społeczeństwa—to niepodlega już żadnej wątpliwości. A zatem szkoły, ochronki, przytulki, sale zajęć, szwalnie i żłobki powinny to społeczeństwo jak najbardziej obchodzić.

Szkół dotychczas własnych nie posiadamy. Ale ochronki mamy prawo zakładać, a te w znacznej mierze mogą, pod względem moralnego wpływu, szkołę zastąpić. Zrozumieliśmy to oddawna—i oto przez ostatnich lat parę Wilno pozyskało cały szereg ochronek, które starają się być prawdziwymi ochronkami od złego, od ciemoty, od zepsucia, od pojęć bałamutnych i od obcych a wrogich wpływów.

Jedną z takich, spełniającą swe zadanie sumiennie i umiejętnie, jest rozpoczynająca trzeci rok istnienia Ochronka I cyrkułu przy Miejskim Towarzystwie Opieki nad Biednymi. Pozostaje ona pod zawiadywaniem pp. opiekunów I cyrkułu, J. Kodzia i K. Dmochowskiego, lecz główną w niej pracowniczką jest mieszkająca na miejscu zarządzająca, panna A. Rajacka, która ma do pomocy kilka dozorczyń. Liczba dzieci w roku zeszłym dochodziła do 130. W tym roku napływa ich więcej, które z żalem z powodu braku miejsca odprawiać trzeba. Dzieci przychodzą o g. 9-jej rano. Do 12-jej są zajęcia różne: czytanie i pisanie polskie i rosyjskie, religja, śpiewy. O południu obiad, złożony z dwóch potraw—dwa razy tygodniowo święte mięso. Potem godzina rekreacji, bieganie, gry i zabawy w ogrodzie. Następnie do 3-jej, a dla starszych do 4-jej roboty. Dziewczynki uczą się szyc, łątać i cerować; chłopcy wyrabiają torebki i słomianki. Ogólny nastrój serdeczny i wesoły—zwłaszcza wesoły—choć dzieci trzymane są krótko i bynajmniej nie rozpuszczane. To też przywiązanie do ochronki wielkie. Trzeba było widzieć radosne twarzyczki szesnorocznych uczniów, gdy 1-go

września wracali do swojej ochrony, gdy witali swoją „panią” i wszystkie swoje „panienki”. Dobrze im tu bardzo. Wprawdzie, acyż się trzeba nie na żarty i obowiązek spełniać dokładnie, ale zato jakąż to miła ta rekreacja w ogrodzie! I jakie smaczne obiady! I jaka była zeszłego roku słiczna choinka z podarunkami, a przedtem podwieczorek. A na wiosnę, jakąż wspaniała wycieczka na cały dzień do Kalwarji—i obchodzenie stacji—i obiad na trawie pod sosnami—i gry, i śpiewy, aż do samego wieczora! O, tak—dobrze tam jest dzieciom.

Ale z czegoż to wszystko się utrzymuje? Jakże są środki, któremi rozporządza ochronka?

Utrzymuje się to wszystko z tego, co Pan Bóg da—tj., że pewnego dochodu ochronka nie posiada wcale, oprócz 300 rb. rocznie, które jej Tow. Opieki nad Biednymi daje na mieszkanie. Resztę zdobywać musi własnym przemysłem. A budżet jej wynosi prawie 2000 rubli rocznie. Wprawdzie dzieci mają płacić po 1 rb. miesięcznie, ale to jest dochód nadzwyczaj niepewny. Zeszłego roku głównym podtrzymaniem był bal, urządzony w salach Klubu Szlacheckiego staraniem kilku pań z panią Bolesławową Romową na czele, a który przyniósł okazałą sumę 1196 rb. 62 kop. Związały się więc koźce—i nawet na rok bieżący 1907—1908 zostało w kasie 76 rb. 28 kop.

Z tym niewielkim zasobem rozpoczyna się rok nowy. A mieszkania znacznie drożeją—a ceny produktów wciąż idą w górę. A wobec ogólnej biedy, coraz będzie trudniej uzyskać od dzieci opłatę.

A jednak—czy ochronka taka ma upaść? Nigdy! Tego być nie może i nie będzie. Zbyt wiele jest dobrych ludzi na świecie, a zwłaszcza w Wilnie naszym. Niejedyn, gdy się dowie o istnieniu tak pozytywnej instytucji, zapagnie ją wesprzeć to datkiem pieniężnym, to darami w naturze, np. wędlinami, kartoflami, mąką, słoniną, i t. p., choćby znoszonym odzieniem, lub obuwem, choćby nieuczciwymi już zabawkami dziecinnymi, lub przeczytanymi książkami, które stanowią mogą jeszcze piękny prezent na choinkę. A kto dać nie może, ten może po umiarkowanej cenie sprzeda. Np. jaka by to była wielka rzecz mieć niedrogo mięso, mleko, chleb, i t. d. Możeby panowie kupcy i producenci zechcieli łatwie warunki postawić. Zarząd z wdzięcznością każdy dar, choćby najmniejszy, każdą ofertę przyjmie.

Liczą zatem na dobroć i na pomoc obywatelskiego obowiązku ogółu. Ochronka I cyrkułu odważnie wstępuje w trzeci rok swego istnienia. Pragnie szczerze coraz lepiej zadanie swe spełniać, a wad nieodłącznych od wszystkiego, co ludzkie, się pozbywać. Prosi społeczeństwo o pomoc i wierzy najmocniej, iż ona nadejdzie.

Wszelkie ofiary przyjmują jedna z opiekunek Ochronki, p. E. Dmochowska, S-to Jerski Prospekt № 30, m. 3., komu to dogodniej, może też składać ofiary w administracji naszego pisma. Red.

WYBORY.

Prezes rosyjskiego komitetu wyborczego, Fidler, zwrócił się do p. prezydenta miasta Wilna z prośbą, ażeby blankiety do kartek wyborczych na wybory ponowne od miejskiej ludności pochodzenia rosyjskiego były wydawane w Zarządzie miejskim codziennie od g. 10-jej rana do g. 9-jej wieczorem. Prezydent miasta prośbę uwzględnił.

Nowy kandydat ziemian kowieńskich, p. Kazimierz Zawisza z Jotajni, w wywiadzie wyłuszczył p. Michałowi Br. swoje credo. Jest on monarchistą konstytucjonalistą i zwolennikiem decentralizacji. Oświadcza się za autonomją Litwy i Białorusi, jako jednej prowincji, jest przeciwny wyłączeniu, w stosunku do Koła Koronnego stoi na gruncie uchwał kijowskich; wobec reakcyjnych zakusów rządu uznaje konieczność polityki wyraźnie opozycyjnej, choć nie drażniącej bezcelowo.

„Białorusini” na wyborach w gub. witebskiej. Jak wiadomo znaczna ilość Polaków w gub. witebskiej została zapisana przez władze na listach wyborczych jako Białorusini, znalazła się garść i takich przebiegłych „Metternichów zaściankowanych”, którzy sami domagali się, by przeniesiono ich z kurji polskiej, jako „Białorusinów”. Z zamieszczonych już przez nas korespondencji wiemy, jakie były wyniki tej polityki. Dziś dodajemy jeszcze parę szczegółów.

W pow. driesieckim, jak donosi nasz korespondent, pp.: Bronisław Pszysiecki, Antoni Odyniec i Antoni Hłasko stawili się na wybory kurji rosyjskiej, ale wyproszone ich stamtąd, poczem „wrócili na łono kurji polskiej, gdzie zostali przyjęci i głosowali razem z nami”.

Korespondent witebski petersburskiego „Kraju” pisze w № 34 tego pisma:

„Politykomanja, wytworzona na tle niesprawiedliwych ustaw wyborczych z d. 3 czerwca, wydaje smutne rezultaty. Znaleźli się Polacy, którzy, jak powiadają w dobrej wierze, zechcieli zaaplikować historję konia trojańskiego. Paru większych właścicieli pow. lepeleńskiego, Polaków, podało się za „Białorusinów kultury polskiej”.

Urzędowa komisja wyborcza powiatowa, nie namyślając się długo nad tą skomplikowaną kwalifikacją narodowościową, zaliczyła naszych Metternichów do wyborców polskich, na ich szczęście. Lecz komisja gubernjalna spojrziała inaczej i wliczyła tych pań do kurji rosyjskiej. Rezultat przedewszystkiem był ten, że posiadanie polskie w powiecie lepeleńskim uszczupliło się o 23 tys. dziesięcin, dając przewagę posiadaczom rosyjskim, w gruncie rzeczy, mającym znacznie mniej ziemi od Polaków.

Skutkiem tego to, co się należało Polakom (2 wyborców), przyznano Rosjanom, pozostawiając nam tylko jednego wyborcę. Niefortunni politykomanie spóźnili się na wybory kurji rosyjskiej i nie byli dopuszczeni do wyborów polskich. Obecnie poszkodowani drogą skargi starają się rzecz naprawić. Żądają więc nowych wyborów w pow. le-

pelskim, o ile skutecznie—czas to pokaże. Tymczasem z dwóch naszych kandydatów, pp. W. Ciechanowieckiego i K. Niedźwieckiego, trafił na wyborcę tylko pierwszy”.

Co do głoszeń historii księży katolickich pow. dyneburskiego, którzy nietylko się zapisali jako „Białorusini”, ale nawet głosowali w kurji rosyjskiej mniejszej własności i wybrali nawet na pełnomocników 4 księży, poczem administracja wybory unieważniła, to p. Irabus w № 218 „Kur. Lit.” zapewnia, że narodowość księży oznaczająca administracja miejscowa i protestu ich z powodu popełnionych błędów nie uwzględniła.

Stuck. (Kor. w.). W dniu 24 września odbyły się wybory z pośród Polaków kurji większych właścicieli ziemskich w połączeniu z przedstawicielami narodowości polskiej z miejskiej kurji, mianowicie, posiadaczy mniej, niż 300 dziesięcin ziemi. Na ogół przybyło 43 ziemian, co stanowi około 1/3 liczby kompletnej, tak mało wzięliśmy w jakikolwiek skutek dodatni wobec postanowień rządu i machinacji stróżów prawa. Już uprzednio prawyborcy z kurji mniejszej dali próbkę owej życzliwości dla nas ze strony biurokracji, bowiem prawie połowy drobnej szlachty nie wpisano na listę głosujących, zaś z tych ostatnich wcale nie powołano znacznej liczby, o czem świadczy gruba plika niewręczonych kart, która zdoła biurokracji policyjnego w Stucku. Nie mówię już o znanym sposobie zapisywania Polaków na listę innych narodowości.

D. 23 z wieczora miało miejsce prywatne zebranie dla porozumienia się co do kandydatów na jutrzejsze wybory. Nikogo tu nie zadziwiła niby niespodzianka, że z uszczuplonej liczby 6 wyborców, jako Polacy, otrzymaliśmy tylko 2 miejsca (w roku zeszłym dawaliśmy 10 wyborców, obecnie kosztem naszym powiększono liczbę wyborców pow. bobrujskiego, jako bardziej rosyjskiego niż Stucki). Gwałt ten zadano wbrew zasadzie prawnej, ponieważ ilość ziemi, posiadanej przez nas, jest większa, niż u Rosjan. To też w dniu wyborów złożyliśmy na ręce przysiędającego prośbę (raczej protest), opatrzoną podpisami nas wszystkich tu zebranych. Na zebraniu przedwyborczem, nie mając nic poważniejszego do zrobienia, strawiiliśmy dwie godziny czasu na bezcelowe debaty. Postanowiono, by obie kurje dały po jednym kandydacie, wskutek czego wybrano z większych posiadaczy p. Konstantego Okołowa, zaś z mniejszych p. Łobockiego, a gdy się pokazało, że ostatni, jako człowiek z ludu, nie odpowiadał zadaniu, nadto był nieobecny, wybrano p. Jankowskiego. Lecz i ten uważał za możebne cofnąć swą kandydaturę, pomimo, że jako wybrany na prawyborach, przyjął był na siebie wszelką dalszą pracę. W dniu następnym uczynił to samo ksiądz Harasimowicz, a w ten sposób pozostaliśmy w zupełnej niezgodzie i nieprzygotowani w chwili decydującej. Stronicy przewodniczącego, p. Edwarda Woiniłowicza, wysunęli wtedy jego własną kandydaturę. Otrzymałymi w ten sposób dwóch wyborców z kategorii większych właścicieli: pp. Okołowa i Woiniłowicza. K. P.

Pińsk. (Kor. w.). D. 23 września w drodze do Pińska spotkałem się z kilkoma krajowcami, dążącymi również na wybory. W rozmowie dowiedziałem się od jednego z nich, że nie są oni Polakami, ale Rosjanami, że Narodowa Demokracja (?) ich już raz zgubiła w 1863 r. ponieważ wywołała powstanie, skutkiem czego szlachcie skonfiskowano majątki, a teraz znowu chcą im odebrać majątki na rzecz chłopów. Mówił dalej, że krajowcy nie chcą wcale być przybyszami lecz tubylcami, że Murawjów z ziemian porobił Polaków, ale oni teraz nadal wyrzekają się polskości, aby nie być prześladowanymi przez rząd.

Na zapytanie moje, dlaczego wyrzadzają nam, Polakom, krzywdę i zapisują się do kurji polskiej, otrzymałem odpowiedź, że inaczej nie mieliby swich przedstawicieli, ponieważ prawdziwi Rosjini ich nie wybiorą. Na zebraniu przedwyborczem było około 20 wyborców i postanowili wybrać pp. Romana Skirmuntę i Stani-

slawę Świeżyńskiego, obydwóch krajowców, nie uznających solidarności z Kołem Polskiem. D. 24 września czterdziestu z czemś krajowców jednogłośnie wybrało pp. R. Skirmuntę i St. Świeżyńskiego, ponieważ Polacy, będący w mniejszości, albo wcale nie przyjechali na wybory, albo po przybyciu nie wzięli w nich udziału.

Z kurji rosyjskiej wybrano 25 b. m. 3 popów i jednego szlachcica zagrodowego, zapisanego jako mieszczanina. Wieczorem odbyły się dwie zabawy z udziałem pań.

W kurji rosyjskiej w Mińsku zwyciężyła czarna sotnia; jej kandydat, osławiony i zdemaskowany „ex-pozsieniec” Schmidt, otrzymał 921 głosów, podczas, gdy p. Aleksandrow, kandydat Rosjan, nie chcących mieć swoim przedstawicielem Schmidta, zebrał tylko 403 głosy.

Z kurji żydowsko-polskiej w Mińsku, a właściwie żydowskiej, bo Polacy, pozbawieni możliwości przeprowadzenia swego kandydata, usunęli się od wyborów tej kurji, został wybrany adw. przys. Neufach.

W Mohylewie w kurji 1-jej miejskiej z oddziału narodowości rosyjskiej i innych z wyjątkiem żydowskiej został wybrany na wyborcę prezydent miasta, I Siemkowskij, który otrzymał 43 białe i 19 czarnych galek.

W kurji rosyjskiej w Kownie najwięcej głosów otrzymał urzędnik kancelarji gubernatorskiej, p. Rogiewicz (526), następnie pop Gubin (471), zarządzający obrachunkową Kowalenko (442), starobrzeg-dawiec Jerin (400). Z „postępowych” kandydatów najwięcej otrzymał Czulkow (190), a po nim Kalaśnikow (167), Szpilnik (164) i Hapanowicz (148). Fabrykant Tiekmanus otrzymał 103 głosy. Podawano głosy aż na 49 kandydatów, z których większość otrzymała po 2—3, a nawet więcej po 1-m (własnym?) głosie.

W kurji rosyjskiej w guo. kowieńskiej głosowało w miastach: w Szawałach—42, wybrano dwóch, sędzię kolejącego skiego Brenna i urzędnika kolejowego Aleksandrowa; w Poniewieżu—74, wybrano inspektora podatkowego Birulę, Wilk o mierz—46, wybrano Broni i powiatowego marszałka Wolkowa; w Jeziorosach—34, wybrano przewodniczącego zjazdu Bonsejwa; w Telwodniczącym zjazdu Bonsejwa; w Rosie—32, wybrano członka komisji szałch—39, wybrano członka komisji urzędów rolnych Rynkina; w Rosie—43, wybrany p. Łozina-Łozinski. W powiatach: w Szawałskim—71, wybrano trzech: popa Rosowa i pp. de Lacroix i bar. Recke; w pow. niewieckim—15, wybrano dwóch, barona Rodena i hr. Keyserlinga; w Jezioroskim wybrany 1—p. Sepal, i zgoroskim wybrany 1—p. Komierowicz—nie wiemy; w Wilkomierzkim—12, wybrano 4, Karablikowa—starobrzeg-dawca, Seliwerstowa—rejenta, nie kowa—popa i Czerwanisza—rolnika, nie umiającego czytać; w rosieńskim—3, przybyło na zjazd 9, wybrano 2, ks. I. Wasiliczkowa i popa Preobrażenskigo.

Wybory w Królestwie. Onegdaj odbywały się prawyborce miejskie w Łodzi w 4 okręgowych biurach. W przeddzień odbyły się dwa zebrania przedwyborcze, na których polecano na posła, posła do pierwszej Dumi, dr. Rządę. Osobne zebranie urządził Żydzi-sjoniści, którzy postanowili głosować na kandydata postępowego, Arona Rudata. Zainteresowanie się wyborami już w dniu wyborów było bardzo słabe. Do południa głosowało niewiele prawyborców i według otrzymanych wiadomości w II okręgu wyborczym zwyciężyła Lewicka, ostatecznie zaś rozstrzyga okręg III, w którym szala, według przewidywań, przechylała się pod wieczer na stronę Demokracji Narodowej. W Warszawie w niedzielę 6 zebrania przedwyborczych, na których zebrało się dużo publiczności. Te-

Homo Sapiens.
FOTOGRAFJA.

(Przekład z litewskiego).

Już rok się kończy, jak dziecko mieszka u mnie. Przywieźli drobne, chorowite stworzonko to, liczące może trzy, może cztery lata. Pożółkłe, wyschłe, z odstającą łopatkami, pochyloną nad główką, porośla szaremi, zmiętoszonymi włosami.

Takie trzymanie głowy i łopatek u starców jest rzeczą zwykłą. Długi szereg lato to ciężkie i bolesne brzemie, które pochyla i najmocniejszej karki, a słabość starca nakazuje i głowę nosić ostrożnie. Lecz czasami trzymają się tak młodzi i silni stosunkowo ludzie, jest to najlepszym dowodem, że los ich nie szczęśliwie, że nieraz pod ślepymi ramami jakiejsi siły wypadało im karku i głowy ugiąć, chociaż te najczulsze miejsca, w których życie skupia się, pozostały nietknięte. Postawę taką widzimy u często bitych dzieci i psów.

U przywiezionego chłopaka można było nadto zauważyć wiele właściwości, które przypominały dzikie zwierzątko, gdy wpadnie w ludzką

niewolę. Trzymał się zawsze zdala od wszystkich, chroniąc się po kątach wielkiego domu. Mało jadł. Gdy zobaczył jakiego obcego człowieka, trząsał się ze strachu, aż mu ząb na ząb nie trafiał. Całymi dniami mleczął, zamknięty w sobie.

Lecz nie długo się tak ciągnęło, dość prędko się oswoił. Tyle potrzebował widocznie czasu, nim przekonał się, że nikt z nowych jego znajomych nie złego mu robić nie zamierza. Okazał się dość pojętny i nadzwyczajnie szybko przystosował się do rozmaitych kulturalniejszych zwyczajów. Gdy rozpoczął rozmowę, nie wszakże tak nie lubiał, jak opowiadać o rozmaitych ptakach i zwierzętach. Widocznie w ciągu krótkiego swego życia bliżej się z niemi zapoznał, niż z sobie równymi.

— Może chcesz wiedzieć jak kura gada?—było jego najlubiejszym pytaniem, i zaraz rozpoczynał:—„Kal-kal... kal-kal...” zupełnie głosem kury, chociaż „r” nie wymawiał.

— A może chcesz wiedzieć, jak ropucha oddycha?—i, zakąsiwszy wybladłe drobne usteczka, wciągał w siebie powietrze i wydmuchiwał, aż ślina wytryskiwała. Szególnie mimika chłopaka bywała zawsze wspaniała.

Lepsze utrzymanie i obcowanie z kulturalniejszymi ludźmi wywołały

wielką zmianę w chłopcu. Chociaż łopatkę jeszcze nie zdążył ułożyć się, ale żółtość twarzy zmniejszyła się i lek zgasł w małych oczkach... a może tylko się przyczaił.

Oto nadbiega z rozpromienioną twarzą. W oczach rzeczywista dziecięca wesołość. Rozdzianwiony i rozczochrany jak zwykle. Nad czołem dwa wielkie kosmyki włosów, widać się każdy w inną stronę i nie dające ułożyć się na jego niezwykle wielkiej głowie. Tupocąc zdala drobnymi nóżkami woła:

— Położ książkę! Nie czytaj!.. Ja chcę pomówić.

— Dobrze, widzisz, że odkładam!.. A cóż powiesz?—nie zdążyłam jeszcze zapytać, gdy chłopak, ulokowawszy się u mnie na kolanach, jak mu wygodniej było i podparszy drobniemi pięściami swą wielką rozczochraną głowę, już rozpoczął:

— Chcę opowiedzieć o swej „pirkia”.

— „Pirkia”, albo, jak wymawiał „pilkia”, nazywał chatę swych zmarłych rodziców.

— Tylko uważaj!—woła, grożąc mi paluszkami i patrząc w oczy, jak gdyby obiecywał coś niezwykłego i nowego opowiedzieć.

— Widzisz! Pan Bóg wziął gliny. Zniótl, zgniótl... i rzucił z nieba do błota. Magdalena wyjęła tę glinę z błota, przyniosła do chaty, włożyła do kołyski i kołysz. Wszys-

cy cieszą się! I matusia, i ojczulek, i Karolek, i Ala, i Staja... cha-cha-cha!—śmieje się sam chłopak, bawiąc wszystkich swą wesołością, aż mu oczy błyszcza.

Muszę zaznaczyć, że Magdalena, Karolek, Ala i Staja byli to jego starsi bracia i siostry.

— Czegoż się oni cieszyli?—spytałam.

Jeszcze wesełszym głosem chłopak zaczął wołać:

— Cieszyli się! Dlatego cieszyli się, że w kołyszce leżałam ja, Antos!—chłopak głośno śmiał się z wielkiej radości, tuląc się twarzą do piersi, widocznie, chcąc i mnie do cieszienia się pobudzić.

— Cóż mi więcej powiesz?—spytałam, kiedy chłopak już się nacieszył.

— Czekaj! czekaj!—rzekł, poważniejąc i, zda się, czegoś szukał w swej pamięci.

— A-a! u nas była jedna chata i jeden chlewek... W chlewku stała jedna krowka, szarka... tylko jedna krowa... tylko jedna...—w głosie zadźwięczało jakby ubóstwo, jakby jakaś niedola.—Nasza szarka bardzo... bardzo... bardzo mało mleka dawała... a czasami zupełnie nie dawała...—

Iskry wesołości zupełnie zgasły w oczach chłopaka, twarz jakby zszarzała. Nie szukał już swemi oczkami moich oczu, patrzył w dal... zda się widział tam, w dali, coś bardzo,

bardzo smutnego, od czego małe serduszko w piersi się skurczyło.

Lecz znowu, jakby odrywając się od smutnego obrazu, jakby coś ciężkiego w sobie zwalczyszy, żywszym zaczął głosem opowiadać:

— Dużo krów gnali mimo nas, lecz nikt drugiej krowy nam nie przypędził.

Naraz, coś wspomniał i zapytał:— A! a pani czemu nie kazała drugiej krowy przypędzić do nas? czemu nie kazała?

— Nie wiedziałam, że nie ma cie, —rzekłam słabym głosem.

— A teraz, kiedy wiesz, czy dałabyś przypędzić?.. czy dałabyś?..

Chłopak pytał, a ja milczałam. Kłam nie chciał przejść przez usta, a prawdy tym razem powiedział nie chciałam.

— Czy kazałabyś?.. czy kazałabyś?..—coraz słabszym głosem pytał chłopak. Nie doczekawszy się odpowiedzi, zamilkł, spuścił ciężkich zda się, zatonął w jakichś ciężkich myślach, czy uczuciach. Potem, jakby ze snu budząc się, cicho szeptał:

— Ja nie wrócę więcej do swej chaty... to i drugiej krowy nie trzeba.

— A jeżeli przyjdzie Magdalena i zechce ciebie zabrać?—zapytałam, chcąc zapoznać się z logiką swego małego wychowanka.

(Dok. nast.)

goż dnia wieczorem stronnictwa skrajne wypuściły własną listę kandydatów na wyborców. Demokracja Narodowa ogłosiła listę kandydatów na wyborców z 4 okręgu żydowskiego.

W niedzielę odbyło się też w Warszawie zebranie warszawskich Rosjan październikowców, odczytano dwa referaty: dymisjonowanego gen. Agapiejewa o zadaniach posta rosyjskiego i p. A. Kojalowicza o ugodzie polsko-rosyjskiej. Pierwszy z nich dowodził, że Rosjanie są narodem bardziej ucywilizowanym aniżeli Polacy i że wszelki dorobek kulturalny i ekonomiczny Królestwo w ostatnich czasach zawdzięcza Rosjanom. P. Kojalowicz zaś zastanawiał się nad przyczynami rozterki rosyjsko-polskiej i radził Rosjanom ponad głowami inteligencji polskiej podać dłoń bratnią chłopu polskiemu; słowem marzył, jak komisarz z przed lat 40-ta. Nadto uznał za środek dobry dla zjednoczenia plebienia polskiego z narodem rosyjskim nalożenie uzdy na działalność „Sokola“, „Macierzy“ i t. p. instytucji polskich.

Kadeci petersburscy w Iej kurji głosować będą za gen. Subboticzem i Uszakowem, przedstawicielem bogatego kupiectwa petersburskiego. Uszakow, b. prezes ziemskiego zarządu powiatowego w gub. tambowskiej, otrzymał dymisję za należenie do k-d. Opozycyjni pop Pietrow, b. poseł do 2-jej Dumy, znowu kandyduje z Petersburga jako „bezpартyjny“, ale prawdopodobnie nie przejdzie, bo kadeci mają swoich kandydatów, a z lewego bloku trudownicy wypowiedzieli się już stanowczo przeciwko kandydaturze Pietrowa.

Wyniki wyborów w Państwie. (I. A. P.). Do dnia 1 października w 40 guberniach rosyjskich i jednej w Królestwie w I kurji miejskiej wybrano 501 w wyborców: 14 związków ludzi rosyjskich, 2 związki rosyjskiego kresowego, 2 besarabskiej partii centrum, 7 zbliżonych do październikowców, 66 październikowców, 8 pokojowego odrodzenia, 27 zbliżonych do k. d., 107 k. d., 1 trudowika, 8 s. d., 2 s. r., 1 frakcji muzułmańskiej, 2 związki równoprawienia Żydów, 1 nacjonalista, 16 bałtyckiej konst. monarchicznej partii, 25 monarchistów, 108 prawych, 85 umiarkowanych, 4 konserwatywistów, 34 zaliczających się do lewicy, 48—postępowców, 47 bezpartyjnych i 28 niewiadomych.

W 36 gub. rosyjskich, 1 syberyjskiej, 6 Królestwa Polskiego, 2 okręgach syberyjskich i 5 okręgach wyborczych Kaukazu w y b r a n o 533 w y b o r c ó w II kurji miejskiej: 8 związków ludzi rosyjskich, 2 lewarabskiej partii centrum, 1 zbliżonego do październikowców, 20 październikowców, 1 pokojowego odrodzenia, 1 zbliżonego do partii reform demokratycznych, 10 zbliżonych do k. d., 134 k. d., 2 socjalistów ludowców, 5 trudowików, 1 zbliżonego do s. d., 33 s. d., 1 s. r., 1 budzistę, 2 s. jowistów, 1 partii równoprawienia Żydów, 3 frakcji muzułmańskiej, 2 daszanów, 3 estońskiej partii postępowej, 1 postępowca, 2 polskiej partii polityki realnej, 6 narodowców, 1 skrajnego prawego, 9 monarchistów, 24 prawych, 8 umiarkowanych, 1 konserwatyście, 5 zaliczających się do skrajnej lewicy, 62—lewicy, 60—postępowych, 72 bezpartyjnych i 13 niewiadomych partji.

Z listów do Redakcji.

Nr 220 „Dziennika Wileńskiego“ pod wiadoma, że Klub Pryw. Inst. Kredyt. został przeniesiony do domu „br. Umiałowiczów Milewskich“. Niniejszem mam zaszczyt sprostować błąd w nazwisku. Nazwisko Umiałowiczów nie ma wspólnego z nazwiskiem hr. Milewskich. Nie należy więc te dwa nazwiska zostały połączone w ogłoszeniu. Wdowa po s. p. m. naż za Ignacego hr. Milewskiego i przez to straciła wszelkie prawo do nazwiska Umiałowiczów.

Upraszając o zamieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze „Dziennika Wileńskiego“, przesyłam i t. d. Marjan Umiałowicz.

Szanowna Redakcjo! W numerze „Dzien. Wil.“ z dnia 19 sierpnia nieznan sprawozdawca omawiał stosunki społeczne powiatu stckiego, gdzie w szeregu antagonistów p. Edwarda Woynilowicza, znanego działacza społecznego gub. mińskiej, niewłaściwie umieścił imię obok mego współpatrioty, p. Je-nego Bulhaka. W jednym z następujących numerów nastąpiło wyjaśnienie pana B., że pana W., skoro tak nie jest, przyczem względem mnie p. Bulhak zaznaczył swe stanowisko wręcz przeciwnie.

Wobec tego, że rzecz została powielona zaledwie w paru słowach i ogólniejszej należytej wyjaśnienia. Będąc dalekim od ugodowo-autochtonicznego kierunku p. Woynilowicza, zaznaczam, że, czując się zupełnie krajowcem, ściśle związany dyetylnymi stosunkami, zapominam o narodzie, do którego należę, rzadko nie używam autochtonizmu jako narzędzia do rozbijania jedności narodowej, nie widząc, że w jedności leży siła i ręką zniszczenia istnienia, w czym różni się od Bulhaka. Pierwszego z nich zmuszono do stałe i konsekwentnie w obranym kierunku; mniejsza o to, czy ów kierunek jest dobry czy szkodliwy, mniejsza o me-

tożę wprowadzania go w życie. Co do p. Bulhaka, wiedziałem o nim zawsze, że się zgadza z p. Woynilowiczem, lecz jak dotąd mało zwracałem uwagi na tę okoliczność, ponieważ energiczny i czynny pan W. ma wielu zwolenników i potrafił opowiadać bierny i bezkrytyczny tłum naszym ziemian, którymi rządzi niemal bez przeszkód i nie dziwi więc, że ktoś z moich znajomych może być jego zwolennikiem. Lecz w danym wypadku nie o to mi chodzi: oto od pewnego czasu, kiedy na naszym widnokręgu dzieją się rzeczy cudowne, widzę, jak p. Bulhak podpisuje swe imię obok znanych przedstawicieli kierunków lewych, jak zasiada w ich radzie — a więc p. Bulhak jest tu i tam! Taką dwoistość można tłumaczyć, gdyby nie chodziło o zasady, lecz o rzecz drugorzędnej wartości, jak np. nienawiść do swoich lub zbytbytną wyrozumiałość dla wrogów. Można się łączyć tu na zasadzie: *les extrêmes se touchent*. Wie dobrze p. Bulhak, że, by cośkolwiek zbudować, trzeba czegoś więcej niż bierną nienawiść do polskich narodowców, a dlatego w czynach widzimy go innym, niż o tem mówi. Tak, widziałem go przy robocie, a wtedy był w zgodzie z tymi, którym przywykł złorzeczyć. Ta okoliczność jest o wiele ważniejsza od słynnych teorii lub rachowania z modą, więc rzeknę: zgadzamy się z sobą, szanujemy sięsiedzie, a w tej jednogodności tkwi nasza niespożyta siła. Z szacunkiem

Konstanty Prószyński.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w środę dnia 3 (16) października Kandyda i Ewolda Mecz. — według nowego stylu Martynjana i Satorjana.

Jutro: Franciszka Serafińskiego W. — według nowego stylu Wiktora M. i Małgorzaty.

— Z Teatru Polskiego. Dziś, w środę, pierwsze przedstawienie w Sali Miejskiej, dany będzie „Grochowy Wieniec“, komedia w 4 aktach ze śpiewami i tańcami A. Małeckiego.

— Wieczornica „Sokołów“. Dowiedziawszy się z „Dziennika“, że w lokalu „Sokołów“ odbywać się będą w soboty wieczornice, postanowiłem w ubiegłą sobotę wybrać się na zabawę. Owego wieczoru drahownie ze swemi rodzinami nie zapełnili sali, czemu należy się dziwić, gdyż cel wieczorów ma dwojaką tendencję: rozwijanie łączności towarzyskiej, jak również poparcie materialne tak sympatycznego i drogiego dla nas Sokolstwa. Pomimo to bawiono się nadwyzczaj ochoczo, co zawdzięczać należy zabiegliwości szanownych gospodarzy i ruchliwemu wodzirejowi, p. Szatkowskiemu, który prowadził tańce z prawdziwą młodzieńczą werwą. Widać było na rozmowionych licach pań i drahów radość i zadowolenie z mile spędzonej chwili. Nie wątpię, że niejedna z pań, opuszczając gościnnie podwoje sali sokelej, po tradycyjnym białym mazurze, obiecała sobie częściej odwiedzać siedzibę sokolską.

Racjal gdzieś taniej i milej spędzić można wieczór sobotni, jeżeli nie u „Sokołów“, gdzie wejście kop. 30, a bufet groszowy, zastawiony przekąskami smacznie przyrządzonemi pod dyrekturą zabiegliwej i uroczej drużyny. (J. O.).

— Z Zarządu Towarzystwa pracowników handlowych i przemysłowych. Zarząd Towarzystwa uprasza swych członków o przybycie na nadzwyczajne zebranie ogólne T-wa, odbyć się mające w sobotę 6 go października r. b. o g. 8 wieczorem w lokalu Zarządu w celu rozpatrzenia następujących kwestji: Pożyczki; delegacji na zjazd Tow. wazymnej pomocy w Moskwie; podania członka Tow., p. K. Rutskiego; podania grupy członków Tow. o zmianie lokalu; regulaminu wydziału pomocy lekarskiej; regulaminu wydziału pracy; zmiany ustawy.

W razie niemożności przybycia na powyższe zebranie, Zarząd uprasza członków o wydanie plenipotencji, z prawem głosu rozstrzygającego, na imię jednego z członków Tow., mającego uczestniczyć w tem zebraniu.

— Ze szkół. Wobec tego, że osobom, otwierającym prywatne zakłady naukowe i posiadającym wymagany cenzus naukowy, lecz pozbawionym dla jakiejbydy przyczyny możliwości kierowania owemi zakładami przysługuje prawo postawienia na czele takiego zakładu innej osoby, minister oświaty przesłał osobny w tym względzie okólnik, głoszący, że w powyższym wypadku należy każdorazowo prosić o pozwolenie specjalne miejscowego okręgu naukowego, przytem cała odpowiedzialność spada na osobę, która się podejmuje kierownictwa danego zakładu naukowego.

— Biuro Zarządu Tow. nauczycielek zacznie funkcjonować od 6 go października od 6ej do 7-jej wiecz., oprócz niedziel i świąt, w lokalu schroniska dla nauczycielek ul. Gubernatorska dom № 5, m. № 5.

— Dyplom uznania gubernator wileński otrzymał od „Moskowskich Wiadomości“. Według słów tej „ście rosyjskiej gazety“, główne zasługi p. gubernatora polegają na tem: „W Wilnie Polacy próbowali z a s t ą p i ć (?) napisy rosyjskie na rogach ulic polskimi, gubernator zaś zdjął polskie napisy i zostawił tylko rosyjskie.“

Dorożkarze Polacy usiłowali pozbyć się rosyjskiej uprząży i zastąpić ją polską. Gubernator nie pozwolił na to. Uchwała wileńskiej Rady miejskiej o wprowadzenie polskiej (?) uprząży została przez gubernatora zawieszona.

W czerwcu w Wilnie była zakończona budowa mostu Zwierzynieckiego. Polacy chcieli, aby poświęcenie odbyło się według obrzędu katolickiego i gdy napotkali przeszkody, upierali się, aby mostu wcale nie poświęcano, aby tylko nie dopuścić poświęcenia prawosławnego. Cóż zrobił gubernator? Oto wywarł wpływ, aby most został poświęcony przez duchowieństwo prawosławne...

— Z czarnej sotni. Z powodu wyczerpania środków, redakcja pisma „Morskaja Wołna“ ogłasza, że przyjmuje dobrowolne ofiary na podtrzymanie pisma.

Redaktor tego pisma, kapitan A. Schmidt, porzucił redakcję z d. 1 (14) stycznia, gdyż ze szkoły junkierskiej w Wilnie przeniesiony zostaje do pułku.

— Proces prasowy. W wileńskiej izbie sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów, będzie rozpoznawana d. 19 października st. st. sprawa b. redaktora b. pisma „Echo“, p. Włodzimierza Stoikowa, oskarżonego z 128 i 129 art. kodeksu karnego.

— Z poczty. Naczelnik głównego zarządu poczty i telegrafów wydał okólnik, polecający zwierzchnikom staniem i większą troskliwość o los swych podwładnych.

— W sprawie świadectw. Z powodu fałszowania świadectw z ukończenia szkół średnich — wydane zostało polecenie, aby corocznie sporządzane były spisy imienne osób, które ukończyły średnie zakłady naukowe i spisy te rozsyłane do wiadomości wszystkich wyższych zakładów naukowych.

— Towarzystwa oficerskie. „Warsz. Dniem.“ donosi, że przy sztabie głównym utworzona została Komisja w sprawie połączenia towarzystw oficerskich wzajemnej pomocy w jedno ogólne towarzystwo oficerskie dla całej armji z obowiązującym udziałem wszystkich oficerów.

— Zamach samobójczy. Onegdaj w zanuku Kwazszołnym usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie esencji octowej 18-letnia Rejza Kopinkiewiczówna, zamieszkała przy ul. Zarzeźnej w d. Borela. Zazwane Pogotowie odwoziło ją do szpitala żydowskiego.

— Przejechanie. Onegdaj woźnica z hotelu Komercyjnego, Antoni Urbanowicz, na ul. Foksal przez nieostrożność najeżdżał na 9 letniego chłopczyka, Bronisława Narokowskiego, który uległ złamaniu żebra i poranieniu głowy i nogi. Zazwane Pogotowie odwoziło go do szpitala Sawicz. Zyciu N. grozi niebezpieczeństwo.

— Bójka. Onegdaj powrótnik Józef Marcinkiewicz i Kazimierz Koczan (ulica Smoleńska d. Luksa) w rozmowie przy piwie weszeli między sobą sprzeczkę, która przeszła w bójkę, podczas której Koczan zranił butelką w głowę Marcinkiewicza. Zazwane Pogotowie odwoziło poszkodowanego do szpitala Sawicz.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono z magazynu obuwia Antoniego Połockiego (ul. Wileńska № 10) rozmaitego obuwia na sumę 100 rb., Zdzisławowi Chrościckiemu (ul. Targowa № 29) 25 rb.

— Rabunki. Onegdaj zrabowano: Józefowi Konikowi (ul. Nowogrodzka) paltó; M. Szakównie (ul. Nowoswiecka) kilkanaście rubli.

— Podrzućenie dzieci. Onegdaj znaleziono w Cieleńniku rocznego chłopca; na zanę. Głuchym miesięcznego chłopca. Wszystkich odesłano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: Mikołaj Brzeski, ob. Marja hr. Grabowska, ob. Ludwika Gilbich, ob. Grzegorz Karpow, gen. Mikołaj Krauze, ob. Roman bar. Neuhoff-Ley, ob. Dawid Michałowski, ob. Bazyl de-Struve, ob. Mikołaj Szlejer. Hotel Europejski: ob. Jan Borowski, ob. Ignacy Bohdanowicz, ob. Tadeusz Berger, ob. Jan hr. Zyberg-Plater, ob. Ludomir Powstański, nac. ziem Aleksandr Siemionow, ob. Jan Swida, ob. Tomaszowa Zanowa. Hotel Francuski: poruc. Władysław Fiedosyn, ob. Stefanja Konarska, ob. Eugenje Kriwiecka, ob. Juljan Narkowicz, ob. Paulina Szolkowsk.

— Mińsk. (Kor. wł.) D. 1 (14) b. m. bractwo prawosławne w wielką pompą z muzyką, procesją etc. poświęcił swój sztandar w centrum miasta, w pobliżu kościoła katolickiego. Po tej uroczystości „potytkano przez cały dzień więcej pijanyh, niż w zwykłe święto: widocznie nie było „poświęcano“, ale i oblewano sztandar.

D. 16 (29) października odbędzie się ogólne zebr. nie członków mińskiego Towarzystwa rolniczego dla wyboru wiceprezesa, zmiany ustawy i zatwierdzenia spraw bieżących. D. 7 (20) odbędzie się ogólne zebranie członków północno-zachodniego towarzy-

stwa W z a j e m n y c h u b e z p i e c z e n ą na życie dla wyboru pełnomocników.

W przyszłym roku jest projektowana budowa szosy pomiędzy Mińskiem i Baranowiczami na Kojdanów, Stolbce, Mir. X.

— Z Tow. „Oświata“ w Kijowie. W dn. 25 b. m. w Kijowie odbyło się posiedzenie Zarządu „Oświaty“. Po zatwierdzeniu czynności formalnych przystąpiono do omawiania programu ogólnego pracy oświatowej na rok 1907/8. Sekretarz Towarzystwa, p. Łukaszewicz, wskazał w tym przedmiocie szereg kwestji zasadniczych, podlegających rozpatrzeniu na tle sytuacji i warunków politycznych, p. Bartoszewicz zaś postawił kilka konkretnych wniosków. Po wyczerpującej dyskusji ostatecznie Zarząd postanowił:

- 1) wnieść podanie do władz o dwie ochotki w Kijowie;
- 2) wysłać do Królestwa na koszt T-wa kilka panien do Szkoły ochotniczek, zebrawszy uprzednio potrzebne informacje co do egzystujących w tych szkołach warunków;
- 3) zaprosić odpowiednią osobę dla urządzania stałych periodycznych odczytów ze stałym wynagrodzeniem;
- 4) urządzić cały szereg odczytów rozmaitych osób z różnych dziedzin wiedzy, z uwzględnieniem odczytów popularnych dla dorosłych i dzieci.

Inne wnioski członków, dotyczące programu pracy, Zarząd uznał za podlegające szczegółowemu opracowaniu przez wnioskodawców i wobec późniejszej pory przeszedł do porządku dziennego.

W kwestji ujednostajnienia stempli filjalnych Towarzystwa postanowiono, aby filje do urzędowej pieczęci: „Polskie Tow. Oświata w Kijowie“ dodawały tylko osobny stemplom: „filja... (rosyjska, humańska i t. p.).“

× Rewizje i aresztowania w Warszawie. W sobotę i niedzielę dokonano mnóstwo rewizji oraz aresztowania na ulicach mnóstwo przechodniów, którzy nie mieli legitymacji. Zaaresztowanych odsyłano najazutem przez żołnierzy do cyrkułów, w których obrębie zamieszkuje. Niewielu z nich udało się zawiadomić krewnych, którzy przynieśli im przeto do cyrkułu paszporty, lecz i to nie naraziło im pomogło.

× Ciekawe zestawienie. W niedzielnym numerze warszawskiego „Słowa“ spotykamy spis ofiar, złożonych w ciągu września w redakcjach 10 pism codziennych w Warszawie. Złożono ogółem 5121 rb. 18 kop. w tem na kościoły 368.28, Macierz Szkolną 753.56, na wpisy 572.50 i t. d. Do redakcji „Słowa“ w tym miesiącu nie zostało nic, z pozostałych pism najwięcej ofiar zebrała „Nowa Gazeta“, a mianowicie 2,179.42, w tej liczbie wszakże 2,051.32 na cele żydowskie (na które z innych pism nie wpłynęło) i 128.10 na cele ogólne, lub jako żydowskie nieoznaczone. Poza tem gorąco ogromnie nad innymi pismami „Kurjer Warszawski“.

× Szkoła żeglugi. Sprawa otwarcia w Warszawie szkoły żeglugi rzecznej będzie ostatecznie rozstrzygnięta na najbliższym ogólnym zgromadzeniu członków Towarzystwa wioślarskiego. Fundusz, potrzebny na utrzymanie szkoły, ma wynosić 3,000 rb. rocznie. Przedsiębiorstwa żeglugi przybywały poparcie materialne.

× Dr. I. Heryng wybrany został na członka korespondenta Królewskiego Tow. Lekarskiego w Londynie (Royal Society of Medicine) i otrzymał pierwszą nagrodę imienia Helbicha za pracę p. t. „Metody leczenia i badania chorób krtań“. Dzieło to wyszło i po niemiecku w r. 1905. Dr. H. już po raz drugi za swe prace otrzymuje nagrodę im. Helbicha. Za pracę bowiem doświadczałną: „O stosunku gruźlicy i suchot płucnych do zapalenia“ już raz otrzymał podobną nagrodę w 1873 r.

× Statystyka kar. Według informacji „Gazety Sądowej“, w r. 1906, poczynając od d. 1 stycznia i kończąc d. 1 grudnia, warszawski sąd wojenny osądził 189 spraw, w których osób oskarżonych stanęło przed sądem 448, na karę śmierci skazano osób 90 (88 przez powieszenie, 2 przez rozstrzelanie), uniewinniono 116, na różny przebieg czasu do robót ciężkich skazano 149 osób, na osiedlenie — 36, na zamknięcie w fortecy — 4, do rot aresztanckiej — 16, na więzienie — 19, na kary dyscyplinarne — 48.

„W roku bieżącym (za czas od 1 stycznia do dnia 24 sierpnia) sąd wojenny warszawski osądził 175 praw, przychem liczba podanych wyniosła 579, skazano na karę śmierci 112 osób (wszystkie przez powieszenie), uniewinniono 235, skazano na roboty ciężkie różnoterminowo — 132 osoby, na osiedlenie — 32, na zamknięcie w fortecy — 11, rotę aresztancką — 25, na więzienie — 19 i na kary dyscyplinarne 120 osób.“ Statystyka powyższa, oczywiście, nie obejmuje wyroków sądów polowych, które funkcjonowały pomiędzy pierwszą a drugą Damą.

× Ucieczka z Łodzi. Do warszawy w ciągu kilku dni ubiegłych napłynęło mnóstwo osób z Łodzi, przerażonych świeżymi wypadkami zaborstw i napadów; przyjezdni są to przeważnie Żydzi, to też w dzielniczy nalewkowskiej wszystkie hotele i domy zajzdne są przepelnione.

× Aresztowania w Łodzi. W niedzielę policja wtargnęła na zabawę, urządzoną przez stowarzyszenie robotników przemysłu włóknistego „Jedność“; po dokonaniu rewizji około 2,000 osób, znajdujących się na zabawie, zaaresztowano około 100 młodzieńców, którzy nie mieli paszportów.

× Napad na przystanek. W sobotę, 29 września około godz. 6 w., na przystanek „Kopalnie Dąbrowskie“ nspadło kilku bandytów, zrabowali kasek stacyjną, w której mieściło się 134 rb., zniszczyli telegraficzne aparaty i zbiegli.

× Szkoła rolnicza w Sokółkowie. Główny zarząd rolnictwa nadesłał warszawskiemu zarządowi rolnictwa poprawnioną przez departament ustaw szkoły rolniczej, zakładanej w Sokółkowie przez płockie Tow. rolnicze z zapisu s. p. T. Kłomowskiego. Departament w całości utrzymał warunki, podane przez Tow. rolnicze jeszcze w r. 1903, kiedy nie było mowy o szkołach prywatnych w językiem wykładowym polskim, nadmienając, że wykłady w przyszłej szkole powinny się odbywać w języku rosyjskim, oprócz języka polskiego i religji. Nadto, ponieważ

do szkoły mają być przyjmowani tylko katolicy, departament odmówił przyznania szkole rocznej zapomogi w sumie 3000 rb.

> Z Towarzystwa Szkoły Ludowej. W ostatnich dniach września b. r. odbyło się pierwsze w tej kadencji ogólne posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, przy udziale 25 członków Zarządu, miejscowych i zamiejscowych, oraz 4 członków Rady Nadzorczej. Na zebraniu ukonstytuował się Zarząd Główny. W skład prezydium weszli: prezes dr. Ernest Bandrowski, wice-prezesi: dr. Ernest Adam i Stefan Natanson, sekretarze: Antoni Januszewski i dr. Władysław Kania, skarbnik Hipolit Ludwik Malecki, zastępcą skarbnika — Józef Parczyński, rachmistrz — Szeżewski Tarowski, oraz zastępcą rachmistrza — dr. Jan Piepas Poratynski. Równocześnie dokonano wyborów do Wydziału Ścisłego oraz Sekcji i Komisji. Pożatem przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe za I półrocze r. b. (dochody wyniosły 135,886 koron, wydatki 137,190 k.) i omówiono program dalszej gospodarki finansowej Towarzystwa. Z zadowolonym przyjęto do wiadomości nader pomyślny wynik wpisów do szkół Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej, Leszczynach, Halconowie i Morawskiej Ostrawie, oraz do Seminarjum Nauczycielskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej. Rozpatrzone sprawozdania za II półrocze roku szkolnego 1906—1907 ze stanu szkół, których budynki są własnością Towarzystwa Szkoły Ludowej i stwierdzono wogóle stan nauki zadawalający; nauczycielom, odznaczającym się wybitną gorliwością w pracy szkolnej i pozaszkolnej udzielono remunerationi w ogólnej kwocie 700 koron. Udzielono też remunerationi kilku nauczycielkom, pracującym w szkołkach początkowych Towarzystwa Szkoły Ludowej i zatwierdzono sprawę o subwencje na budowę domów ludowych Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wojniłowie i Zawalowie.

> W obronie swego „bohaterstwa“. W sprawie skargi o obrazę czci, wniesionej przez „bohaterów“ napadu na uniwersytet lwowski i „głodowców“ tychże „bohaterów“, którzy stanęli w obronie zakwestjonowanego przez H. Sienkiewicza bohaterstwa, sąd wiedeński przekazał przesłuchanie skargujących sądowi lwowskiemu. Kilku z nich — jak donosi „Dilo“ — do stało już wezwania do stawienia się przed sądzią śledczym do przesłuchania.

Z prasy żydowskiej.

Przeciwko rusyfikacji Żydów. Żydzi wileńscy pod wyrazem „asymilacja“ rozumieją rusyfikację, bo się asymilują nie z miejscowym społeczeństwem, a z elementem napływowym rządzącym. Nareszcie przeciwko tej asymilacji wystąpiło pismo żargonowe „Hoffnung“, które tak pisze o szkołach wieczornych z językiem wykładowym rosyjskim, zakładanych przez Żydów dla Żydów:

„W większości wypadków temi szkołami zajmuje się żydowska inteligencja asymilatorska i nadaje im czysto asymilatorski charakter. Te kilka godzin tygodniowo, które zmęczony robotnik może przeżyć w szkole, poświęcają się wyłącznie wykładowi języka rosyjskiego. Wszystkie zajęcia szkolne prowadzą się po rosyjsku. Nie można się dziwić wobec tego, iż robotnicy prawie niczego się nie uczą, w takich szkołach. Nie dziwnego, że większość uczniów często zupełnie objętnie do takich szkół i w końcu roku, w większości wypadków, szkoły pozostają bez uczniow... Robotnik, który w młodości do żadnej szkoły nie uczęszczał, chce, aby szkoła wieczorna nauczyła go rozumieć książkę, gazetę, nauczyła napisać list, rachować; aby dała choć jakieś pojęcie o świecie, o historii powszechnej, i historii swego narodu. Tego wstępnego robotnik żydowski nie może otrzymać w języku obcym.“

Jeżeli nawet Żydzi zaczynają się bronić przeciwko rusyfikacji i chcą się kształcić w duchu narodowym, to my tembardziej o tem powinniśmy myśleć.

Z ROSJI.

** Rosja bez fortec. W artykule „Przygotowanie Czasy“ w „Głosie Moskwy p. El.—es mowy pomiędzy innem: „Rosja niema nawet fortec morskich: L i b a w a, na którą wyrzucono setkę milionów i S w e a b o r g —zniesione. W I a d y w o s t o k —nieodbudowany, N i k o ł a j e w s k nawet nie może być nazwany fortecą.“

** Rosyjskie kasy oszczędnościowe. „Słowo“ podaje, że obecnie w portfelu państwowych kas oszczędności znajduje się megwarantowanych pożyczek kolejowych na sumę 10 milionów rubli.

** Legalizacja partji k. d. „Utro Rossi“ dowiaduje się jakoby ze sfer blizkich do Stołypina, że partja k. d. będzie legalizowana, jeżeli teraz przedsięwzięcie starania w tym kierunku i zjazd kadeci oświadczy się za zerwaniem z lewicą.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Techniczne porozumienia“ k. d. z październikowcami. Znany rosyjski „ziemiec“ i działacz społeczny p. A. Stachowicz, wystąpił równocześnie w „centrowem“ „Słowie“ Fiodorowskim i w kadecijskiej „Rieczy“ z wezwaniem do porozumień przedwyborczych pomiędzy kadetami i październikowcami. „Techniczne porozumienia“, powiada p. Stachowicz, są niezbędne pomiędzy różnymi grupami, które nie otrzymały absolutnej większości.

I twierdzi, że dotychczasowy wynik wyborów jest taki:

„prawie w żadnej gubernacji ani partje konserwatywne, ani opozycyjne (w tej liczbie i k.d.), ani skrajne, ani umiarkowane absolutnej większości nie otrzymały w pierwszym, obecnie kończącym się stadium wyborów.“

P. Stachowicz nie podziela „nieco optymistycznego poglądu“, że od trzeciej Dumi (bez technicznych porozumień przedwyborczych) można oczekiwać „postępowo-opozycyjnej większości“.

„Napewno przejdą k.d., według mego przekonania, powiada p. Stachowicz, tylko w stolicach i w większych miastach z drugiej kurji. O ile znam prowincję, obywatele żubry stanowią absolutną większość w przeważnej ilości gubernacji.“

Wychodząc z zasady, że z dwójga złego należy wybierać mniejsze, p. St. radzi kadetom porozumieć się z paździcznikowcami i wspólnie z nimi wybierać w niektórych guberniach paździcznikowców zamiast zdecydowanych antikonstytucjonalistów.

„Riecz“ dość życzliwie przyjęła propozycję Stachowicza, „Gołos Moskwy“, który tak niedawno cieszył się z tego, że przypadli na wyborach Szypow i M. Stachowicz, dziś zdaje się gotów byłby użyć swoich wpływów, aby w Petersburgu nie „rozjaśniali“ Milukowa za przeprowadzenie przy pomocy kadetów Gućkowa na posła do Dumy.

„Ruś“, stojąca na lewo od kadetów, ostrzega ich od porozumień przedwyborczych z paździcznikowcami, albowiem

„Wybory i bez tego (porozumienia) są niekorzystne dla opozycji z powodu znacznego zobojętnienia do wyborów, porozumienie zaś kadetów, chociażby techniczne, z bohaterami paździcznikowców w tym momencie odbiera naturalnie u wielu ostatnie zainteresowanie się wyborami i, pozyskawszy przez porozumienie kilka głosów paździcznikowców, kadeci stracą setki swoich z powodu zwiększenia się absenteizmu i zobojętnienia do wyborów.“

„Ruś“ nie zdaje sobie sprawy, że to „porozumienie“ ma nastąpić w drugim stadium wyborczym, w którym biorą udział nie masy prawyborców, lecz tylko garść wyborców.

W kwestji urzędzenia i eksploatacji przez Towarzystwo Polarno-Urałskij drogi żelaznej portu handlowego na oceanie Północnym, oświadczyło się za wydaniem pozwolenia Towarzystwu budowy przy zatoce Warandziejkiej morskiego portu handlowego i na rzece Obi przystani rzecznej, pod warunkiem, że port i przystań po wybudowaniu będzie stanowił własność Towarzystwa, z prawem pobierania ze statków opłat za korzystanie z przystani, doków, elewatorów i locmanów.

Petersburg. Wykryto kradzież 40,000 rub. w sklepie jubilerskim przy ul. Sadowej. Rabusie dostali się do sklepu przez wyłamane ścianę od sklepu sąsiedniego.

Tomaszów. W trzech fabrykach większych pod dwudziestodniowym strajku robotnicy przystąpili do pracy na warunkach dawnych.

Grodno. W pow. brzeskim w dołach Klukowicze od podpalenia spłonęły zabudowania z inwentarzem. Straty wynoszą przeszło 40,000 rb.

Na rz. Bugu na tratwie zabił Żyda, Pomeranca.

Kijów. Na cholera zachorował artysta opery, Dolin.

Humań. W dołach Jaroszyńskiej, Rabino, spłonęło od podpalenia 60 dziesięcin lasu.

Moskwa. Zrana d. 1 b. m. ograbiono pocztę w osadzie Siergiejewskiej. Zrabowano skrzynię, w której było 8,000 rb. Pieniądze znalezione. Winowajców nie wykryto.

Charków. Na st. Kuplewacha kolei Południowych spotkały się pociągi towarowe. Rozbitych jest 5, uszkodzonych 6 wagonów, 2 maszynistów i nadkonduktor ciężko ranni. Ruch pociągów wstrzymano.

Samara. W folwarku Ustrianowa, pow. miłojewskiego, wykryto podejrzany wypadek zasiańnięcia na dżumę; chorym jest Baszkir, pastuch, mieszkający w swej jurcie o wiorstę od futuru.

Skopin. Zebranie ziemskie przyjęło wniosek o nadanie ziemstwu prawa nabywania na warunkach takich samych, jak i włościanie, dworów, sadów i majątków, sprzedawanych przez Bank Włościański.

Oczakow. Odwołano pomnik Suworowa. Gen. Kaulbars wygłosił uroczystą mowę.

Posterunek Olga. (Kraj Amurski). Odbyła się narada pod przewodnictwem przybyłego gubernatora

wojennego, w kwestji przekształcenia posterunku Olgjńskiego na miasto. Miejsce bogactwa kopalniane: ruda żelazna—srebrna—ołowiana, marmur, ryby i kapusta morska, mogą dać źródło prędkiego rozwoju miastu. Zamknięta od wiatrów piękna zatoka może być doskonałą przystanią. Taszkent. W koszarach konwoju poważnie zraniono feldfebla.

Kokand. Otwarto giełdę. Konstantynopol. Ogłoszono mianowania na stanowiska sądowe: Petraki, na stanowisko drugiego podprokuratora w sądzie apelacyjnym wilajetu Kossowskiego i Temistoklesa—na stanowisko prokuratora sądu w Serresie.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef spędził noc spokojnie i obudził się nieco później, niż zazwyczaj. Długi sen orzeźwił cesarza. W nocy cesarz nieco kaszlał. Całą noc miał temperaturę nieco podwyższoną, zrana temperatura spadła. Po zbadaniu medyka Kertzela znaleziono stan zdrowia zadawalniający.

Berlin. Zgodnie z wyrażeniem przez następcę tronu życzeniem obznajomienia się z zarządem cywilnym, cesarz zgodził się na pracę następcy tronu w ministerjum spraw wewnętrznych w ciągu roku, zwalnając go od służby wojskowej. Oprócz tego przewidziane jest udzielanie następcy wykładów, przez przedstawicieli nauki i działaczy praktycznych.

Wrocław. Z Sosnowca komunikują, że wśród robotników, pracujących w kopalniach Renarda, zabił 7 osób.

Gottenburg. Balon Mammuta, który puszczono z pałacu Kryształowego w Londynie, przeleciał d. 30 b. m. nad Skagenem, tuż nad samą powierzchnią morza. Balon opadł około Omol na brzegu jeziora Wener. Aeronauci jeszcze przed opadnięciem balonu porzucili kosz, spuszczać się po sznurze. Kosz jest bardzo uszkodzony.

Otrzymane wieczorem.

Kijów. Uzbrogjeni zbrojczy podpalili most drewniany na odnodze Lebedziańskiej. Ruch pociągów wstrzymano.

Kijów. Zachorowała na cholera 60 osób, zmarło 8; w powiecie były 3 podejrzane wypadki choroby.

Czernihów. We wsi Panornicy umarły na cholera 2 osoby.

Ekaterynostaw. Zachorowały na cholera 2 osoby.

Niżny-Nowgorod. Na cholera zachorowała 1 osoba; w gub. na pocztku epidemji zachorowało osób 447, zmarło 213.

Riazań. Na cholera zachorowały 3 osoby, zmarły 2.

Iwer. Na st. „Kulickiej“ o g. 7 i pół wieczorem, pociąg towarowy najechał na pociąg roboczy; są ranni, kilkanaście wagonów rozbitych.

Kiszyniów. Około stacji „Kiszyniów“ towarowy pociąg spotkał się z innym pociągiem. Zabity chłopiec i potłuczony 2 robotnicy.

Golta. Zabił o komisarza policji, Czyżewskiego.

Odesa. Na ulicy d. 19 lutego z tłum strzelano do stójkowego, który proponował rozejść się. Stójkowy nie doznał szwanku. Konni strażnicy strzelali do tłum i zranili 2 osoby.

Kierz. W fortecy aresztowano zbiegłego marynarza w chwili, kiedy wygłaszał mowę, nawołującą do obalenia obecnego ustroju i nieposłuszeństwa władzy wojskowej.

Zatoka Włodzimierza. Przybył gubernator wojenny okręgu nadmorskiego w celu obejrzenia nowoutworzonych trzech nowych osad przesiedleńców nad rzeką Choinaj. W pobliżu są pokłady rudy żelaznej, srebra, ołowiu i złota.

W morzu Japońskim wciąż spotykane są miny pływające.

Ateny. Położono kamienie węgielne pod budowę miast Anchiolos i Ewksinopol, gdzie powinni znaleźć schronienie emigranci greccy z Bulgarii.

Rzym. W Medjolanie i Bolonji roboty wznowiono. W Turynie ogłoszono strajk powszechny, jednak pracownicy fabryki gazowej, stacji elektrycznej i innych przedsiębiorstw pracują; kolejarze zaś strajkują częściowo. Magazyny otwarto.

Turyzna. Wieczorem odbył się zebranie strajkujących, na którym postanowiono wznowić pracę. Przedsiębiorcy ogłosili lokaut na dwa dni.

Paryż. W komisji budżetowej minister Caillaux określił stan finansowy. Deficyt stanowi 28 milionów. Wydatki na ekspedycję marokańską przewyższają przewidziane w budżecie wydatki na 2 i pół mil. franków.

Londyn. Pociąg pospieszny Północno-Zachodniej kolei, idący z Bristolu, spadł z szyn przy wejściu na stację; 16 osób zabitych i mnóstwo rannych.

Teheran. W niedzielę prezes gabinetu przedstawił medżyliśowi Musziru-Mulka, jako ministra sprawiedliwości. Medżyliś gorąco go witał. Musziru-Mulk w odpowiedzi odrzekł, że postara się urzeczywistnić pokładane w nim nadzieje, jednak nastawał na konieczność wydania pensji służącym, na możliwie najprędszym wydaniu praw i otwarciu szkoły prawa. Jeżeli nie podoła temu, poda się on do dymisji.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“: Dla biednej wdowy z 4-gim dziećmi, Marji L.

P. Michał Węslawski—10 r., Bożimien—10 r., J. H.—1, H. U.—20 k. Razem z poprzedniami—23 r. 10 k.

Dla chorego zecera p. A. C. na kurację: Pp. Michał Węslawski—10 r., Denekina—50 k. Razem z poprzedniami—28 r. 75 k.

Dla biednego ucznia A. E.: P. Michał Węslawski—20 r. Dla pozbawionego dachu robotnika Minowicza.

P. Michał Węslawski—10 r. Razem z poprzedniami—23 r. 50 k.

Wygrane w tableau 75 rb. przeznaczony na Zakład Sierot „Nazaret“.

Kursa giełdowa.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Table with 2 columns: instrument name and price. Includes items like 4 1/2% Listy Wileńskiego Banku, Akcje Wileńskiego Banku Ziemiańskiego, 1-sza Pożyczka Pranjowa, etc.

WILEŃSKIE Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego)

RYNEK RYBNY W WILNIE

od d. 16 do 28 września 1907r.

Dostarczono:

Table with 2 columns: fish type and price. Includes items like Szczypek 500 pudów, Leszczak 300, Karpi 100, Sandacze 100, etc.

Telegramy.

Dnia 2 (15) października.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. Utworzona przy ministerjum handlu komisja w

Advertisement for O. BOCHWICA we Florjanowie, offering 20% discount on fruit trees.

Advertisement for MAGAZYN JUBILERSEI A. KALHORN, jewelry store.

Advertisement for Skład broni G. Mołczanowa, gun shop.

Advertisement for „Bitwa pod Raclawicami“ book, featuring an illustration of a battle scene.

Large advertisement for „Laktobacillina“ medicine, including a list of symptoms and a price table.

Advertisement for Encyklopedia Staropolska, historical encyclopedia.

Advertisement for HOTEL FRANGUSKI w Wilnie, hotel.

Advertisement for Opakowanie, przeprowadzkę i przechowywanie mebli, moving and storage service.

Advertisement for R. Wojewódzki i S-ka, clothing and fabric store.

Advertisement for Korzystajcie z okazji, offering a book for sale.

Advertisement for Sklep spożywczy, grocery store.

Advertisement for Na damskie kostjumy!! (for ladies' costumes).

Advertisement for TRIKO-MODERN! (knitwear).

Advertisement for Spódnice (skirts) from Zakopianskie, samodziałowe, lekkie, nadzwyczaj praktyczne.